

3. Podkast

Bardzo Duża Kamienica

/Trzy osoby – rozmowa – opowiadają sobie jedna przez drugą /

/ Lektorzy – trzy głosy damskie i jeden męski/

/ stara płyta z lat 20/30.tych, słuchać podnoszenie igły patefonu) muzyka w tle – instrumentalna/

1.Lektor 1 – dziadek Aleksander

To była duża kamienica. Miała dwadzieścia wysokich pokoi, długie korytarze, skrzypiące schody, a w jej kominie hulał wiatr powsinoga. Część okien wychodziła na ulicę Krótką, kolejne z nich na znany już Wam rynecek. Przy okazji była ekstrawagancka, trochę bezczelna, energiczna i zbyt głośno trzaskała drzwiami i oknami. Ale była przecież największą kamienicą w Wierzbniku. Niektórzy mówią, że większą była Kamienica Gepardów stojąca naprzeciwko dworca, ale ciii.... Nie wspominajmy o tym, bo Bardzo Duża Kamienica bardzo tego nie lubi....

.....

Jej mieszkańcy są bardzo zajętymi ludźmi. Codziennie rano wychodzą do bardzo ważnych obowiązków i nigdy nie mają na czasu, żeby przez popatrzeć przez okna. A szkoda, bo dużo się za nimi dzieje.

/Otwiera się okno, wpada wiatr i ruch starych ulic – najpierw głośno, potem się wycisza/

Lektorka 1:

Pokoje od strony ulicy Krótkiej, wyglądają tak, jakby niebo zajrzało do nich na chwilę i już zostało. Może dlatego są takie przytulne, tu nawet kąty zdają się być mięciutkie jak chmurki. Z okien widać malutkie przytulone do siebie zielone budki z ubraniami – sukienki prześcigają się w kolorach, dziewczęce pantofelki chcą jak najszybciej znaleźć się na małych nóżkach, a chłopięce poważne buty wyobrażają sobie te wszystkie wyprawy, na które kiedyś pójdą. Są też miłutkie kapcie i skandalicznie kolorowe klapki na obcasach.

Całkiem niedaleko na witrynie sklepowej wiszą kapelusze – wyjątkowe i dumne niczym nastrojowe abażury lamp.

Lektorka 2:

Jest i zakład fotograficzny, tak ciasny, że oprócz pana fotografa, aparatu i klienta nie zmieści się tu nawet biurko.

- A jak źle wyjdę?

- To wykluczone!

Pstryk. Zrobione.

Lektorka 3:

Ale okna najbardziej lubią dzień, gdy w Wierzbniku zjawia się pocztowy dyliżans. Koła spokojnie i dostojnie toczą się po bruku. Siedzący na koźle pocztylion mija wozy gałganiarzy, przejeżdża obok poidła, z którego wodę piją dorożkarskie konie, w końcu dociera pod urząd pocztowy. Tam wyładowuje pękate przesyłki obwiązane sznurkiem. Uff, tym razem udało się dowieźć wszystko. Nie zawsze bywa spokojnie.

Lektorka 2:

Mieszkańcy Wierzbnika do dziś pamiętają słynny napad, gdy z pocztowego wozu skradzione zostają Bardzo Ważne Dokumenty. Na szczęście nie zginą, tylko trafią w ręce dzielnych powstańców, którzy zatrzymali się w Wąchocku.

Lektorka 1:

Pokoje, które wychodzą na rynek są pełne słońca. Miło tu i jasno nawet wtedy, gdy za oknem rozpęta się burza, a o szyby bębni deszcz. Biegną wtedy ludzie pod parasolami, a pod ich stopami lśnią kałuże, całe w mokrych plamach.

Ooo, jest i mała sadzawka, a na niej kaczka. Albo dwie. A może cała rodzina – któż to wie.

Lektorka 2:

Z okolicznych piekarni dobiega zapach świeżutkiego pieczywa. Okna Bardzo Dużej Kamienicy przyzwyczały się już do widoku pewnego pana Leopolda, który codziennie rano w jednej z tych piekarni kupuje dla swojej żony, Heleny, ciepłe jeszcze bułeczki.

I Państwo Staff mieszkają na plebanii i bardzo lubią spacerować uliczkami małego miasteczka.

Lektorka 3.

A gdy dzień powoli zbliża się ku końcowi, przed kamienicą naprzeciwko zjawia się pewien młody chłopiec. Ma na imię Józio. Stoi, czeka i trochę się niecierpliwi, ale oto już z bramy wybiega Marysia Laskowska – córka burmistrza. Tak, są w sobie zakochani.... Będą spacerować wokół rynku i zaglądać w sobie w oczy. Dopóki tata nie zawoła córki do domu.

Lektorka2:

Najmłodszy mieszkańcy Wierzbnika najbardziej lubią, gdy do miasta przyjeżdża wesołe miasteczko. Bardzo Duża Kamienica też to lubi – ileż wtedy jest na rynku śmiechu i zabawy. Kręcą się karuzele, koła młyńskie, na stoiskach pistolety korkowce, ptaszki na huśtawce, zwierzątka wycinane z cienkich deseczek.

Lektorka 1:

Są lustra, w których Bardzo Duża Kamienica wygląda, jakby nagle schudła, albo przytyła. Przegląda się to z przodu, to z boku i sama nie wie, z której strony jest ładniejsza. Tak sobie myśli, że cała jest piękna i nie ma konkurencji.

Jest i ściana, po której jeżdżą motocykle. Ich kierowcy są bardzo odważni i wyglądają naprawdę ładnie w tych skórzanych czapkach pilotkach. Rozpędzają się, rozpędzają, jakby mieli dojechać do nieba, a potem wracają na ziemię...

...

Lektor 1:

Bardzo Duża Kamienica do dziś stoi przy rynku, jest trochę mniejsza niż kiedyś. Może skurczyła się z wiekiem? Ale ciii – nie mówmy przy niej o tym. Bo Bardzo duża Kamienica wciąż myśli, że jest największa. Wciąż przygląda się sobie z zachwytem. W jej zakamarkach przybyło trochę kurzu i pajęczyn, ale to dodaje jej charakteru i dostojności. Tak twierdzi.

Chłodna i troszkę ponura – tak o niej mówią, ale wcale nie wierzę, żeby to była prawda. Gdy tylko znajdziecie się w rynku, spróbujcie się do niej uśmiechnąć. Kto wie, może Wam coś opowie. Coś, czego ja nie wiem....

/Muzyka jak na początku coraz głośniejsza /

